

Teresa Nieruchalska-Sternal □ □ □ □ □ □ <1963-1968>

" A wszystko przez ten kwiat paproci "

Cofając się ponad 44 lata wstecz, przypominają mi się moje egzaminy ustne do

Technikum Leśnego w Mojej Wo1i w 1963 roku.

Zapamiętałam egzaminy z języka polskiego i biologii.

Była to sala w internacie z kilku osobową grupą, a za stołem p. Prof. Elżbieta

Staw. Pytanie skierowane do mnie brzmiało: jaką przeczytałaś ostatnio książkę? Oczywiście była to moja ulubiona książka,

biografia Marii C-Skłodowskiej.

Następnie moja ręka często wędrowała w górę, przy pytaniach zadawanych innym kandydatom.

Natomiast na egzaminie z biologii, p. Prof. Jan Kozak zadał mi pytanie, jak wygląda kwiat paproci, ponieważ niedawno

był okres kwitnienia.

Chwilę pomyślałam, a potem z moją dziecięcą naiwnością odpowiedziałam, że nigdy nie widziałam kwiatu paproci

pomimo, że mieszkałam w pobliżu lasu /Janisławice/ i często tam chodziłam.

Prof. Jan Kozak spojrzał na mnie i się szelmowsko uśmiechnął, a ja zostałam przyjęta do I klasy Technikum Leśnego.

Ponieważ nie mieszkałam w internacie, tych wspomnień mam mniej.

Jednak na zawsze zapamiętałam zalesiania i praktyki - w pogodę i niepogodę, oraz psikusy robione profesorom.

Szczególnie upodobał mi się Krzysztof Włodka, Wojciecha Biegańskiego czy

Henryka Stekiela.

I tak upłynęło 5 lat edukacji w różnych warunkach bytowych, zakończonych

Wspomnienia Teresy Nieruchalskiej-Sternal

Wpisany przez Administrator

niedziela, 21 listopada 2010 00:49 - Poprawiony niedziela, 21 listopada 2010 01:05

maturą w 1968 roku.

Jako leśnik-stażysta pracowałam w Nadleśnictwie Ostrzeszów.

Pracował tam również jako sekretarz nasz starszy kolega, Stanisław Pietrzak, oraz na stażu-Jan Gonera.

Pracowaliśmy jednak w różnych leśnictwach.

W sierpniu 1973 p. Dyrektor Zenon Adamczewski zaproponował mi pracę

głównego księgowego w Technikum Leśnym, scheda po p. Władysławie Patorze.

Tym samym, miałam przedłużony pobyt w Mojej Woli wśród uczniów.

Niewiele byłam od nich starsza.

Jednak mój pobyt tam nie trwał długo, bo tylko do 1973-1975r.

Dziwne to były wakacje, tego roku - wielkie sprzątanie i pakowanie w skrzynie, które zostały zdeponowane w TL w Miliczu.

Jestem jedyną osobą z naszej klasy, która przeżyła bezpośrednią likwidację naszej "ukochanej szkoły". Szkoły, która

Wspomnienia Teresy Nieruchalskiej-Sternal

Wpisany przez Administrator

niedziela, 21 listopada 2010 00:49 - Poprawiony niedziela, 21 listopada 2010 01:05

była tu obecna przez 25 lat.

Uczucie bezsilności, pustki, ciszy - można było wtedy usłyszeć własne myśli.

Brak wesołego gwaru uczniów, brak kadry pedagogicznej!

Tak wyglądał 1-09-1975 roku.

Nie zapomnę tego nigdy...

Na bazie TL został utworzony Leśny Ośrodek Szkoleniowy. Jakże różny od na -

szej szkoły- taki obcy twór, trudny przez nas, pracowników do zaakceptowania. Kierownikiem został

p. Dyrektor Z. Adamczewski.

Pracowałam tam, jako mama dwójki małych dzieci: syna Arka i córki Joasi, oraz żona mojego obecnego męża Jerzego.

Pracowali tam również inni absolwenci TL : Gerhard Dobras, Bogdan Golczak ,Józef Krawczyk, Ola Nowakowska.

Wspominając 2-letni okres pracy w TL oraz trzyletni w LOS, nie mogę nie wspomnieć o ówczesnym Dyrektorze TL

i kierownika tego ośrodka

Panu Z. Adamczewskim.

Tak wspaniałego i wyrozumiałego szefa dla pracowników i dla matki z małymi dziećmi nie spotkałam już nigdy- dziękuję.

Nie pozostałam w zawodzie leśnika, to samo powtórzył mój syn:

ukończył Technikum leśne w Miliczu, a następnie Politechnikę Wrocławską.

Natomiast honor rodziny uratował brat Józef, który rozpoczął edukację w TL

w Mojej Woli, ukończył w Goraju, a następnie AR-Wydział Leśny w Poznaniu.

Pracuje w Nadleśnictwie Syców.

W 1978 roku przeprowadziłam się z rodziną do Kalisza, gdzie mieszkam do dzisiaj.

Jestem pracownikiem w okresie przedemerytalnym, mam usamodzielnione

dzieci i dużo czasu na refleksje o przeszłości.

Zastanawiam się nieraz jaką moc miało moje dzieciństwo, jaką siłę i przesłanie

dała mi mała, położona w lesie - ze wspaniałą atmosferą i kadrami pedagogicznymi szkoła, i jak to się przełożyło

na dalsze moje życie i pracę zawodową.

Przekrój moich zawodów był różny, poprzez: pracownika administracji leśnej, administracji terenowej,

głównego księgowego w różnych branżach, a od 18 lat pracownika banku na różnych stanowiskach.

W okresie pracy w Mojej Woli zrodziły się między rodzinami pracowników przyjaźnie.

W moim przypadku do dzisiaj przetrwała przyjaźń, niejedna rodzina może nam

tego pozazdrościć- z rodziną Bogdana Golczaka, naszego kolegi z niższego rocznika.

Pomimo odległości, jaka nas dzisiaj dzieli - ponad 100 kilometrów, to kilka razy do roku się odwiedzaliśmy,

byliśmy nawzajem świadkami narodzin naszych dzieci, ich chrztów, pierwszych komunii świętych, czy ślubów.

Utrzymuję również kontakt z Wandą Bienias - Fedyk, z którą przez kilka lat dzieliłam jedną ławę

Wspomnienia Teresy Nieruchalskiej-Sternal

Wpisany przez Administrator

niedziela, 21 listopada 2010 00:49 - Poprawiony niedziela, 21 listopada 2010 01:05

w TL.

Pomimo różnicy charakterów, udało nam się przez te dziesiątki lat spotykać, a ostatnio nasze kontakty się jeszcze bardziej uaktywniły.

Wanda dzielnie walczy z ciężką chorobą, jestem przekonana, że wygra, czego jej bardzo życzę.

I to, jest to "coś" - wyniesione z Mojej Woli.

Pierwszym naszym spotkaniem po 16 latach był bal w internacie TL w Mojej

Woli, ależ tam była silna grupa. Śmiech, rozmowy, muzyka i pląsy trwały do białego

rana.

Potem były jeszcze dwa bale, jeden w Puszczykowie w 1998 roku w Leśnym

Ośrodku Szkoleniowym, a drugi w Gołuchowie w Ośrodku Kultury Leśnej w 2003 roku.

Na szczególną uwagę zasługuje Złot wszystkich ?Mojowolczyków? we wrześniu

2006 roku zorganizowany przez Dyrektora TL p. Zenona Adamczewskiego- tak
zdeteminowanego w dążeniu

Wspomnienia Teresy Nieruchalskiej-Sternal

Wpisany przez Administrator

niedziela, 21 listopada 2010 00:49 - Poprawiony niedziela, 21 listopada 2010 01:05

do obranego celu, jeszcze nikogo nie spotkałam. Myślę, że nie będę osamotniona w poglądzie,

że gdyby nie Dyrektor Z.Adamczewski nie byłoby tego zlotu.

Wielki ukłon Panie Dyrektorze!.

Z inicjatywy Macieja Kucharskiego od 4 lat nasza klasa spotyka się na terenie byłego

ogrodnictwa Technikum Leśnego, ostatnio dołączają też absolwenci z innych roczników, z czego się cieszymy.

Nasuwa się pytanie: co jest zasługą tego, że po tylu latach przejeżdżamy setki

kilometrów, nie raz ze szwankującym zdrowiem, aby się na parę godzin spotkać?

Myślę, że musi to być wielka magia tego miejsca i nasza bezinteresowna przyjaźń.

Teresa Nieruchalska-Sternal